

Sylwetka dra Marka Edelmana

Kardiologia i Torakochirurgia Polska 2007; 4 (4): 438

Marek Edelman urodził się w 1921 r. w Homlu na Białorusi. Wkrótce po tym jego rodzina przeniosła się do Warszawy, gdzie spędził dzieciństwo i lata młodości. Był członkiem Bundu – żydowskiej socjalistycznej partii robotniczej. Był również jednym z założycieli Żydowskiej Organizacji Bojowej, skupiającej młodzież żydowską przeciwstawiającą się Niemcom. Jako jeden z niewielu przeżył powstanie w getcie warszawskim, będąc jego przywódcą po śmierci Mordechaja Anielewicza. Po zakończeniu wojny pozostał w Polsce. Pytany, dlaczego zdecydował się tu pozostać, odpowiadał: „Ktoś przecież musi zostać z tymi wszystkimi, którzy tu zginęli”.

Doktor Marek Edelman w 1946 r. zamieszkał w Łodzi, gdzie również ukończył studia medyczne. Swoją wiedzę poszerzał pod kierunkiem prof. Jan Molla, pioniera w dokonywaniu operacji serca w stanie zawału. Jest autorem blisko 40 publikacji na ten temat, które powstały w latach 1954–1977 (m.in. monografia „Zawał serca”). Był to okres, kiedy nie było takich jak dzisiaj możliwości zbierania informacji naukowych, wymiany z ośrodkami zagranicznymi czy nawet polskimi. Doktor Marek Edelman tak opisał swoją pracę w służbie zdrowiu i życiu ludzkiemu: „Pan Bóg już chce zgasić świeczkę, ja muszę szybko ostłonić płomień, wykorzystując jego chwilową nieuwagę” – słowa te pochodzą z książki-wywiadu „Zdążyć przed Panem Bogiem”, jaki przeprowadziła z nim Hanna Krall. W 1962 r. uzyskał tytuł doktora nauk medycznych, po obronie rozprawy „Pochodne hormonów kory nadnerczy w leczeniu ciężkich postaci niewydolności krążenia”. W swojej późniejszej pracy naukowej zajmował się zagadnieniem obrzęku płuc i wyniki tych badań podsumował w przedstawionej wtedy do recenzji pracy habilitacyjnej: „O niektórych mechanizmach obrzęku płuc”. Pomimo pozytywnych recenzji praca została odrzucona, niewątpliwie z powodów politycznych, w roku 1969. Miał swój wkład w rozwój metody operowania zawału serca polegającej na potężeniu krążenia żylnego z tętniczym. Jego rozwijającą się karierę blokowały kolejne zwolnienia ze szpitali im. Pirogowa, im. S. Sterlinga oraz Szpitala Wojskowego w Łodzi, spowodowane antysemicką nagonką.

Jego opanowanie i wewnętrzna dyscyplina były wzorem dla członków zespołu, którym kierował, a profesjonalizm i niezwykła uczciwość były przedmiotem niekłamane go podziwu współpracowników. Surowy i niejednokrotnie szorstki w kontaktach z personelem, był jak ojciec skrywający dumę i głęboką miłość do tych, którym powierzał opiekę nad najcenniejszym darem, jakim jest życie.

W latach 70. był zaangażowany w działalność opozycyjną. Podpisując list kierowany przez intelektualistów do władz PRL, występował przeciwko wprowadzeniu zmian w Konstytucji PRL, wskazujących na przewodnią rolę PZPR oraz sojusz z ZSRR. Działał w Komitecie Obrony Robotników oraz NSZZ „Solidarność” – niósł pomoc potrzebującym opieki medycznej, przyjmując na swój oddział represjonowanych robotników z Radomia i Ursusa. Nie bał się pytań

o powody przyjęcia, ważny dla niego był człowiek. W ideach KOR-u dostrzegał te same wartości, na których opierał swą działalność Bund: braterstwo, sprawiedliwość społeczna i nienawiść do dyktatury. To one, przekazane „Solidarności”, zaowocowały wolnością.

W latach 80. Marek Edelman był jednym z propagatorów wprowadzenia na szeroką skalę badań przesiewowych dotyczących nowotworów piersi. To on zdobył na ten cel środki z Fundacji „Solidarność” i wiedząc, jak ogromne znaczenie w walce z rakiem odgrywa czas, przekonywał o konieczności szybkiego działania.

W 1998 r. w uznaniu zasług dla kraju uhonorowany został najwyższym polskim odznaczeniem państwowym – Orderem Orła Białego. Odbierając odznaczenie z rąk Prezydenta RP – Aleksandra Kwaśniewskiego, powiedział: „Order ten jest przypomnieniem 3 milionów Żydów, którzy zginęli w Polsce, 350 tysięcy warszawiaków... Jest przypomnieniem tych ludzi, którzy zginęli niepotrzebnie. Jest to order dla ziemi polskiej, osieroconej z 3 milionów obywateli. Obywatele, którzy wnosili krasę kultury żydowskiej, która tak się splatała przez wieki z literaturą, kulturą i obyczajem polskim. To wszystko minęło i dzisiaj trzeba o tym pamiętać. Demokracja nie jest dana od Boga ani od ludzi na zawsze i trzeba cały czas o nią walczyć”.

W 1999 r. władze Łodzi nadały doktorowi Markowi Edelmanowi tytuł Honorowego Obywatela Miasta. Jest laureatem *doctora honoris causa* Uniwersytetu w Yale (USA) i Uniwersytetu Libre w Brukseli (Belgia), został uhonorowany również Medalem Świętego Jerzego – nagrodą o przesłaniu chrześcijańsko-społecznym.

Nie lubi mówić o sobie. Chętnie jednak zabiera głos w sprawach ważnych, zwłaszcza w obronie innych ludzi – poniżanych, mordowanych, bezbronnych. Nie odmawia też, gdy trzeba pójść na spotkanie z młodzieżą i odpowiadać nawet na najtrudniejsze pytania. Spotyka się z młodymi Niemcami, Żydami, Amerykanami, którzy przyjeżdżają do Łodzi. „To jest młode pokolenie. Im trzeba mówić, co tu się stało, żeby nie powtórzyli błędów swoich dziadków” – wyjaśnia.

Doktor Marek Edelman jest żywą legendą powstania w warszawskim getcie, człowiekiem, którego działalność przywraca wiarę w idee człowieczeństwa. Jego odwaga i zaangażowanie w sprawy pokoju i poszanowania praw człowieka są wzorem do naśladowania dla ludzi na całym świecie. Postawa, jaką prezentował doktor Edelman w czasie wojny, a także w warunkach pokoju jest dowodem na to, że człowieczeństwa nie można zniszczyć ani rękoma faszystowskiego, ani komunistycznego reżimu – dwóch totalitarnych systemów XX wieku.

Doktor Marek Edelman 5 października 2007 r. otrzymał tytuł *doctora honoris causa* Uniwersytetu Medycznego w Łodzi.